



Pomoc dla małżeństw w kryzysie

„Sychar” jest już u nas

tekst

MAGDALENA KOZIEŁ

redaktor wydania

Co roku w szpitalach w naszym województwie pozostawianych jest nawet kilkanaścioro noworodków. Choć to sytuacja dramatyczna, jednak dla dziecka najbezpieczniejsza, bo zamiast na ulicy czy w śmietniku od razu pozostaje pod fachową opieką. O porzucaniu dzieci i trosce o ich życie pisze Krzysztof Król w tekście „Szpital zamiast śmietnika” (str. V). O życie innych troszczyć się też kolejarze, bo przecież, przewożąc setki pasażerów, są za ich życie odpowiedzialni. Jak być dobrym kolejarzem, opowiadają głogowscy maszyniści (str. VI-VII).

Każde małżeństwo można uratować.

Takie przesłanie głosi Wspólnota Trudnych Małżeństw „Sychar”.

Wspólnota „Sychar” działa już w Zielonej Górze. Inauguracyjne spotkanie odbyło się 25 stycznia. Prowadzili je przedstawiciele wspólnoty z Warszawy i Poznania, którzy przyjechali na zaproszenia ks. Dariusza Orłowskiego, diecezjalnego duszpasterza rodzin. W spotkaniu uczestniczyło kilkanaście osób z Zielonej Góry i okolic. – Często słuchając małżonków przeżywających poważne trudności małżeńskie, czułem się bezradny. Dlatego pomyślałem, żeby zaprosić was tutaj i żebyśmy spróbowali sobie wspólnie pomóc i razem prosili Boga o wsparcie – mówił na początku ks. Orłowski.

Uczestnicy zapoznali się z założeniami formacji prowadzonej przez wspólnotę „Sychar”. – Dla



Najbliższe spotkanie wspólnoty „Sychar” odbędzie się w Zielonej Górze 22 lutego o godz. 16.00 w salce przy parafii pw. MB Częstochowskiej

nas nie ma sytuacji przegranych – wyjaśnia Andrzej Szczepaniak, założyciel warszawskiej wspólnoty: – Nadzieję daje nam wierność, która jest podstawą do uzdrowienia małżeństwa, i zawierzenie się Bogu, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych – dodaje.

Wspólnota proponuje małżonkom w kryzysie m.in. comiesięczne spotkania, warsztaty rozwoju duchowego i psychicznego, rekolekcje wyjazdowe oraz internetowe forum pomocy: www.kryzys.org. Jest też strona internetowa wspólnoty: www.sychar.org. **Magdalena Kozieł**

Muzyka dla płuc



Międzyrzecz, 25 stycznia. Dla Huberta zagrał też Zespół Muzyki Dawnej „Antiquo More”

Przesczep płuc i operacja za granicą to jedyny ratunek dla chorego na nieuleczalną mukowiscydozę 25-letniego Huberta Kaminiarczyka. Na ten cel w kościele pw. św. Jana Chrzciciela zorganizowano koncert kolęd. Wystąpili m.in.: chór parafialny, chór Szkoły Podstawowej nr 3 i zespół Musica Viva. Była też zbiórka. – Jesteśmy bardzo wzruszeni, że jest tak duży odzew na nasz apel – mówiła do licznej publiczności Teresa Kaminiarczyk, mama Huberta. – Jesteśmy wdzięczni za każdą pomoc materialną, a przede wszystkim duchową – dodała. W pomoc można włączyć się, przekazując Hubertowi 1 proc. swych podatków lub wpłacając darowiznę na konto: PKO BP S.A. O/Rabka 49 1020 3466 0000 9302 0002 3473. Szczegóły w Internecie: www.pomozhubertowi.pl.

Nowe domy, nowi parafianie



ŻARY. Od stycznia część wychowanków likwidowanego Powiatowego Domu Dziecka w Łęknicy mieszka w dwóch nowych domach na terenie żarskiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP. – Przepisy zobowiązują nas do tworzenia mniejszych domów, aby stworzyć dzieciom warunki na miarę domu

rodzinnego – mówi Piotr Palcat, wicestarosta żarski. 23 stycznia z pierwszą wizytą kołową przyszedł tu proboszcz ks. Tadeusz Dobrucki (na zdjęciu w środku). – Chcemy, aby nasi nowi parafianie mieli właściwą opiekę duchową. Dziś rozpoczynamy intensywny kontakt przez katechetów, księży i siostry zakonne – mówi. **kk**

Koncert dla dekanatu

NOWA SÓL. Bp Stefan Regmunt spotkał się 25 stycznia w parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika z księżmi dekanatu Nowa Sól.

Była wspólna modlitwa, rozmowy oraz koncert parafialnego chóru Soli Deo i orkiestry dętej Fermata Band.

Najpierw Roraty, potem konkurs

GUBIN-KOMORÓW. Trwa Rok św. Pawła Apostoła. Test wiedzy dla starszych dzieci i konkurs plastyczny dla najmłodszych na temat tej postaci zorganizowała 24 stycznia parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Tak podsumowano ostatnie Roraty, które dzieci przeżywały tu z pomocą materiałów „Małego Gościa Niedzielnego”. Ich bohaterem był właśnie św. Paweł. – Frekwencja na Roratach była rewelacyjna – mówi Maria Drgas, nauczycielka języka niemieckiego, która z Bożeną Ruszczak przygotowała konkurs. W swych kategoriach wiekowych najlepszymi plastykami okazali się Krystian Marcul, Maciej Siwik, Bartek Drgas, Wojtek Jagiełło i Ania Wypych, a test najlepiej rozwiązała Wojciech Siwik i Ag-

nieszka Błaszko. Zwycięzców nazajutrz, w święto Nawrócenia św. Pawła, na niedzielnej Mszy św. ogłosił proboszcz ks. Andrzej Piela, który nie kryje

Parafialny karnawał

GŁOGÓW. Wierni z kolegiackiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP spotkali się 24 stycznia w Domu Uzdrawienia Chorych na Mszy św., dzieleniu się opłatkiem i noworocznej zabawie (na zdjęciu). – To już nasza tradycja – mówi proboszcz ks. Rafał Zendran. Pierwsze do tańca ruszyły Irena Wasilewska i Grażyna Kozioł z wnuczką Weroniką Soltyszewską. – Takie spotkania na pewno nas jednoczą, oby było ich więcej – mówią panie. **mk**



Jednoprocentowe soboty



Za 40 tys. zł kupiono 17 szaf chłodniczych dla parafialnych zespołów Caritas uczestniczących w programie PAED. Na zdjęciu: Ks. Marek Kidoń, szef diecezjalnej Caritas

DIECEZJALNA CARITAS podsumowywała akcję 1%. W roku 2008 podatnicy przekazali tej organizacji dokładnie 466 449,66 zł. Pieniądze wykorzystano na konkretne cele: 122 tys. zł na modernizację magazynów, 128 tys. na świetlice dla dzieci, pomoc dzieciom i osobom chorym, ponad 50 tys. zł na obsługę unijnego programu dostarczenia nadwyżek żywności PAED, 84 tys. zł potrzebne było wypożyczalniom sprzętu rehabilitacyjnego, 27 tys. zł to wkład własny do projektu Internetowego Systemu Zarządzania Organizacją ISZO 2008, a 15 tys. zł to wsparcie innych projektów. Diecezjalna Caritas rozpoczęła też kampanię promocyjną. Tegoroczną nowością będą Jednoprocentowe Soboty Caritas, w które profesjonaliści pomogą wypełnić PIT-y w zamian za przekazanie 1%. Najbliższa taka możliwość 28 lutego. Wykaz miejsc dyżurów na tydzień przed każdą sobotą na stronie www.caritas.zgora.pl. **kk**



Starsi pisali test, a młodszy, którzy wcześniej przynieśli swoje rysunki, rozmawiali z opiekunami o św. Pawle

Duszpasterz powołań



Modlitwa o beatyfikację sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty przed jego grobem

GORZÓW WLKP. Słudze Bożemu bp. Wilhelmowi Plucie bardzo zależało na budzeniu i wychowywaniu powołań kapłańskich. Przypominał to 22 stycznia w katedrze bp Stefan Regmunt podczas Mszy św. w 23. rocznicę śmierci sługi Bożego. Tworzenie klimatu sprzyjającego powołaniom to misja całej wspólnoty Kościoła, a szczególnie rodziny

i parafii. Sami młodzi też są za to odpowiedzialni. – Boże wezwanie może usłyszeć tylko ten, kto jest spokrewniony z Bogiem przez życie duchowe i moralne – przypominał słowa swego poprzednika bp Regmunt, który zapewnił też, że wciąż trwa praca nad jak najszybszym zakończeniem diecezjalnego etapu procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego.

Adopcje w Caritas?

GORZÓW WLKP. Diecezjalny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy odwiedził 22 stycznia bp Stefan Regmunt. Spotkał się tu z personelem jedynej tego rodzaju placówki w diecezji i jednej z kilkunastu takich w kraju. Przez niemal 15 lat istnienia gorzowski ośrodek, który mieści się przy kościele pw. św. Maksymiliana M. Kolbego, pomógł zawiązać ok. 120 adopcji.

– Tylko w ubiegłym roku piętnaście par zostało rodzicami – mówi dyrektor Aneta Pająk-Woźny (na zdjęciu). Ale na razie placówka nie przyjmuje nowych małżeństw, które chciałyby przygotować się do adopcji. Ośrodek być może czekają zmiany. Jak wyjaśnia dyrektor, jest szansa, aby placówka weszła w struktury Caritas, co ułatwiłoby jej finansowanie.



Dom bezdomnych

GORZÓW WLKP. Mieszkańcy i pracownicy Domu Brata Alberta spotkali się 22 stycznia z bp. Stefanem Regmuntem, który pierwszy raz odwiedził ośrodek Gorzowskiego Koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Dom przy Strażackiej 66 pomaga bezdomnym mężczyznom. Są tu doraźna noclegownia, schronisko terapeutyczne i tzw. mieszkania chronione, gdzie trwa trening samodzielności. W sumie może tu znaleźć schronienie ponad 60 osób. – Teraz mamy komplet. W przyszłości chcemy na nowo wybudować noclegownię – mówi prezes koła Stanisław Żytkowski (na zdjęciu). – W zeszłym roku mieliśmy 18 usamodzielnień, a 7 osób umieściliśmy w DPS-ach



– dodaje. Ilu bezdomnych ma ponad 130-tysięczny Gorzów? Przed rokiem doliczono się około 120. – Ale może ich być nawet dwa razy więcej – mówi prezes.

Było ekumenicznie



PARADYŻ–GORZÓW WLKP. Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan wiąże się z tradycyjnym nabożeństwem ekumenicznym w diecezjalnym seminarium duchownym. 22 stycznia gośćmi liturgii byli ewangelicko-augsburscy pastory Christoph Bruckhoff i Oliver Fischer z Frakfurtu nad Odrą (na zdjęciu od prawej). Trzy dni później ekumeniczny tydzień zakończyło niedzielne nabożeństwo w gorzowskiej katedrze. Tu

modlili się wierni i duchowni wspólnot chrześcijańskich skupionych w gorzowskim oddziale Polskiej Rady Ekumenicznej: proboszcz katedry ks. Zbigniew Samociak, przewodniczący oddziału i pastor zboru chrześcijan baptystów Dariusz Chudzik, proboszcz prawosławnej parafii ks. Bazyli Michalczuk, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej ks. Mirosław Wola i proboszcz parafii polskokatolickiej ks. Józef Bryza.

Zmarł kapłan

GRALEWO. 21 stycznia na plebanii zmarł w wieku 60 lat ks. Adam Szuster (rocznik święceń 1980), proboszcz miejscowej parafii pw.

Podwyższenia Krzyża Świętego. Uroczystości pogrzebowe 24 stycznia w Gralewie prowadził biskup Stefan Regmunt.

Urzędnik, właściciel firmy, aptekarka, krawcowa czy nauczycielka i wielu innych. Ludzie różnego wieku i profesji **pomagają w swojej parafii.**

Formalnie Akcja Katolicka w parafii pw. św. Michała Archanioła istnieje od lutego 2006 roku. Pierwsze spotkania z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Benedykta Pacygi odbyły się jednak już wcześniej. Początkowo były to głównie spotkania formacyjne i integracyjne. Potem zaczęły działać.

Troska o dom Boży

Do grupy wraz z małżonką należy Robert Ziach, który od marca 2007 roku posługuje na rzecz parafii jako jeden z nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. – Jak bardziej można identyfikować się ze wspólnotą parafialną, jeśli nie przez współodpowiedzialność za to, co się w niej dzieje? W Akcji chcemy się spotykać, rozmawiać, planować i robić konkretne rzeczy dla naszej wspólnoty parafialnej. Czy to źle, że przestajemy być anonimowi, służąc swoją pomocą księżom? – zauważa pan Robert.

Jedną z pierwszych inicjatyw był festyn parafialny w 2007 roku na placu przy kościele. – Były zabawy, koncerty, pokazy rycerskie,



Ryszard Łotarewicz prezentuje próbną druk albumu o kościele i parafii pw. św. Michała Archanioła

turniej łuczniczy i loteria fantowa. – wyjaśnia Ryszard Łotarewicz, prezes tutejszej Akcji. – To była okazja do wspólnego spotkania i zabawy, ale także zrobienia czegoś konkretnego na rzecz naszego kościoła. Wszelkie zebrane fundusze przeznaczaliśmy na bieżące remonty świątyni – dodaje.

Pomnik i album

W ubiegłym roku członkowie stowarzyszenia pomagali w pogrzebie zmarłego proboszcza ks. Benedykta Pacygi. W hołdzie dla dawnego duszpasterza, w ostatnią

Parafialne inicjatywy

Akcja w akcji

I tak zrodził się pomysł – wyjaśnia R. Łotarewicz. – Początkowo miał być to tylko folder. Kiedy jednak zobaczyliśmy zdjęcia zrobione przez pana Piotra Węclawskiego, stwierdziliśmy, że szkoda ich zmarnować – dodaje. W albumie przygotowywanym przez Kazimierza Gancewskiego znajdują się nie tylko fotografie czy historyczne informacje, ale także dane na temat najnowszej historii parafii.

Śpiewają 10 lat

Obecnie asyntenem kościelnym parafialnego oddziału jest nowy proboszcz ks. Zbigniew Nosal. Członkowie Akcji Katolickiej także na wiele innych sposobów angażują się w życie parafii. Katechетка Bogumiła Ostaszewska prowadzi już dziesiąty rok szkolno-parafialną scholę. Dzieci ubogacają głównie liturgię, ale też nie boją się innych wyzwań. – Ostatnio przygotowaliśmy jasełka. Wzięli w nich udział wszyscy członkowie zespołu – wyjaśnia katechетка. Jej zdaniem, świeckim czasem łatwiej docierać do innych świeckich. – Mam nadzieję, że dzięki temu, jacy jesteśmy i co robimy, my sami i inni bardziej będziemy czuli się częścią Kościoła – zauważa. **kk**

Przekaż 1proc. swojego podatku

Każda kwota potrzebna

Zbliża się jedno z najmniej lubianych zajęć Polaków. Trzeba wypełnić zeznanie podatkowe. Ten obowiązek można jednak połączyć z przyjemnością pomagania innym.

Od ubiegłego roku wsparcie organizacji pożytku publicznego jest jeszcze prostsze niż dotychczas. Nie trzeba już wypełniać blankietu na poczcie czy w banku. Wystarczy, że w odpowiedniej rubryce

zeznania podatkowego wpisze nazwę organizacji i jej numer z Krajowego Rejestru Sądowego, a Urząd Skarbowy przekaże pieniądze za nas. O sensie takiego działania przekonuje na swoich stronach Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna z Gorzowa. „Każda kwota jest potrzebna – czymkolwiek jest 1 proc. Twojego podatku: czy złotówką czy tysiącem złotych!” – przekonują członkowie stowarzyszenia. Za przekonaniem

idą także konkretne wyliczenia: „1 złotówka – to talerz zupy dla jednego z 500 wychowanków; 5 złotych – to zeszyt, długopis i kredki; 10 złotych – to bilet na basen z przejazdem komunikacją

miejską w 2 strony; 220 złotych – to gorący posiłek jednego dziecka przez cały rok szkolny; 600 złotych – to 14-dniowy obóz wakacyjny nad jeziorem”. **■**

Organizacje Pożytku Publicznego

Listę organizacji można znaleźć w wyszukiwarce na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości: opp.ms.gov.pl Wystarczy wpisać województwo lub miasto, aby uzyskać pełną listę organizacji na naszym terenie.

Otoczmy troską życie

Zamiast śmietnika

KRZYSZTOF KRÓL



„Możesz urodzić swoje dziecko w bezpiecznych i godnych warunkach. **Jeśli nie możesz go wychować, zostaw w szpitalu**” – kartki z takimi napisami możemy znaleźć w szpitalach.

Zamiast porzucać dziecko na ulicy czy w śmietniku, matka może oddać je do adopcji. Wystarczy, że wyrazi na to zgodę i zostawi dziecko w szpitalu. Kobieta nie poniesie żadnych konsekwencji takiego czynu, co więcej, może zapewnić mu w ten sposób należyty ochronę i bezpieczeństwo. Pozostawienie dziecka w innym miejscu może być dla niego niebezpieczne i jest przestępstwem.

Ułożyła życie

W minionym roku w zielonogórskim szpitalu pozostawiono osiem noworodków, w Gorzowie było dziesięć takich przypadków. Kilkoro noworodków rocznie pozostawiają matki także w sulechowskiej lecznicy. – Przyczyny

są bardzo różne. Czasem to kłopoty materialne, a czasem brak instynktu macierzyńskiego. Niektóre matki przychodzą do szpitala i już na wstępie mówią o swojej decyzji, inne cały czas biją się z myślami – wyjaśnia dr Halina Szumlicz, neonatolog z oddziału noworodków sulechowskiego szpitala. – W takich przypadkach zawsze rozmawiamy z mamą. Pytamy nie tylko o powody takiej decyzji, ale mówimy także o możliwościach pomocy i próbujemy przekonać do zmiany planów – dodaje.

Niekiedy rozmowa i wyciągnięcie pomocnej dłoni okazuje się skuteczne. – Do dziś mam kontakt z dziewczyną, która przysłała do szpitala, chcąc zostawić dziecko. Pochodziła z rodziny wielodzietnej, zostawił ją chłopak i nie miała gdzie mieszkać. Kiedy powiedzieliśmy, że może zamieszkać w domu samotnej matki i pomożemy jej w wyprawce, zdecydowała się nie oddawać dziecka. Potem okazało się, że znalazł się jej szkolny kolega, który zabrał ją do siebie. Ułożyła sobie życie, wzięła ślub i spodziewa się kolejnego dziecka – opowiada lekarka.

Nie potępiać

Nie zawsze jednak przekonywania lekarskie coś dają. Kobieta

– Bardzo lubię swoją pracę. Jestem na emeryturze, ale chętnie przychodzę jeszcze na dyżury – mówi dr Halina Szumlicz

w szpitalu podpisuje wstępne oświadczenie o zrzeczeniu się praw do dziecka, ale ma jeszcze sześć tygodni na zmianę decyzji. – W tym czasie dziecko trafia do zawodowej rodziny zastępczej o charakterze pogotowia opiekuńczego. Po sześciu tygodniach matka w Sądzie Rodzinnym podpisuje zgodę na adopcję swojego dziecka i zachowuje prawa rodzicielskie do momentu złożenia wniosku adopcyjnego przez przyszłych rodziców – tłumaczy dr Szumlicz.

Zdaniem lekarki nie można nigdy potępiać żadnej kobiety decydującej się na taki krok. Jej decyzja często związana jest z różnymi dramatami życiowymi. O wiele większa tragedia może zdarzyć się wtedy, gdy kobieta do końca chce ukryć swoją ciążę i rodzi poza szpitalem, porzucając na ulicy swoje dziecko. Dlatego sulechowscy lekarze planują postawić łóżeczko przy poradni dla kobiet ciężarnych. – Nawet jeśli zdarzy się sytuacja, że kobieta urodzi poza szpitalem to, zamiast porzucać noworodka na śmietniku, będzie mogła zostawić go tutaj, gdzie odpowiednio się nim zajmiemy – mówi lekarka.

Krzysztof Król

zapowiedzi

Salon myśli

Kolejne spotkanie z cyklu Salon myśli u św. Edyty Stein odbędzie się **2 lutego** o godzinie 19.30 w gmachu Instytutu Filozoficzno-Teologicznego na ul. Bułgarskiej 30. Spotkanie poświęcone będzie promocji książki „Chrześcijaństwo przed nami”. Goście salonu to jej współautorzy: o. dr Janusz Salamon SJ i ks. dr Andrzej Drągula.

Dla zakochanych

Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin zaprasza narzeczonych na kurs przedmałżeński w formie wieczorów dla zakochanych. Pierwsze spotkanie **4 lutego** o godzinie 18.30 w sali pod kościołem Ducha Świętego przy ul. Bułgarskiej 30. Informacje: tel. 68 385 35 14 lub 605 485 705.

O miłości i cierpieniu

Symposium „Miłość i cierpienie – misterium Boga i nadzieja człowieka” organizuje **od 9 do 11 lutego** w Głogowie wspólnota Cichych Pracowników Krzyża. W programie: wykłady, świadectwa, spotkania, a 11 lutego koncert Ewy Błaszczak. Informacje: tel. 076 833 32 97.

Karnawał bezalkoholowy

Ruch Domowy Kościół Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” zaprasza **21 lutego** na bezalkoholowy bal karnawałowy. Początek o godz. 20.00 w bursie przy ul. Botanicznej 60. Informacje: tel. 601 942 939.

Dla niesakramentalnych

Rekolekcje dla osób żyjących w tzw. związkach niesakramentalnych odbędą się **od 20 do 22 lutego** w domu rekolekcyjnym „Uzdrowienie chorych” w Głogowie. Rekolekcje poprowadzi ks. Wojciech Nowak SJ. Zgłoszenia i informacje przyjmuje ks. Rafał Zendran: tel. 076 834 07 10 lub 0 722 322 122.

KOLEJARZE z GŁOGOWA.

Prowadzą lokomotywy ciągnące tysiące ton składu. Od nich zależy życie i bezpieczeństwo setek pasażerów. To trudny zawód. Ale nie zamieniliby go na żaden inny.

tekst i zdjęcia

MAGDALENA KOZIEŁ

mkoziel@goscnieдельник.pl

Na bocznicę głogowskiego dworca stoi ET 22. W kolejarzkim slangu to tzw. byk. Wielka elektryczna lokomotywa waży 117 500 kg. Jest przystosowana do pracy pod napięciem 3000 wolt prądu stałego. Może jechać z prędkością do 120 kilometrów na godzinę i ciągnąć zarówno skład osobowy, jak i pośpieszny. Gdy podłączy się do niej wagony towarowe, pojedzie z prędkością 70 km na godzinę. Żeby do niej wejść, trzeba wspiąć się po metalowej drabinie. Wchodząc na nią, cichutko sobie powtarzam: „Fajnie jest być dziennikarzem, można bezkarnie włączyć tam, gdzie inni mają wstęp wzbroniony!”

Wyruszam z Bogiem

Do kabiny maszynisty wchodzić we czwórkę. Razem ze mną po drabinie pną się Stanisław Kubacki z synami: starszym Grzegorzem i młodszym Mirosławem. Wita mnie wielka konsola z różnymi przyciskami i światełkami. Włączone silniki głośno huczą. Trzeba nieco podnieść głos, żeby się porozumieć. Ale to tylko chwila. Gdy robi się ciepło, silniki wyłączamy. Z kolejarzkiej torby pan Stanisław wyciąga niezbędny ekwipunek kolejarza: kawa, grzałka, kubek i butelka z wodą. Znalazły się też



Pociąg do Boga

delicje i szklanki dla wszystkich, choć w podróży maszyniście zastępuje je słoik. Ma zakrętkę i nie się nie wyleje. – Bez kolejarzkiej dobrze zaopatrzonej torby nikt z nas w trasę nie wyrusza – śmieje się cała trójka, a pan Stanisław dodaje: – Modlitewnik też się tu znajdzie. Mamy swój własny, ze specjalnymi modlitwami dla maszynisty czy dyżurnego ruchu. Bo bez modlitwy i prośby o opiekę Pana Boga to ja nie wyruszam nigdy.

Trzy prawa kierowania

Stanisław Kubacki w PKP zaczął pracować w 1974 r. Na początku jeździł jako pomocnik maszynisty parowozu, potem sam prowadził pociągi parowe. Z czasem przesiadł się na lokomotywy spalinowe, a potem elektryczne.

– Tata jako jeden z nielicznych w całym naszym okręgu dolnośląskim ma trzy rodzaje uprawnień: na pociągi parowe, spalinowe i elektryczne – chwali umiejętności ojca Mirosława. W marcu tego roku pan Stanisław przejdzie na emeryturę. – Dzięki Bogu udało mi się jakoś, że nigdy nie miałem wypadku, nikogo też nie przejechałem, a przecież to różnie bywa. Koledzy czasem opowiadają... A to samochód, a to samobójcy... Ja nawet zającą nie przejechałem – mówi. Niedawno dostał propozycję pracy na parowozach w Wolsztynie. – Ale ja już co innego mam w głowie. Teraz mogę zaangażować się w inne rzeczy, które też od lat robię – mówi. Ale o nich za chwilę, bo mnie pali ciekawość, dlaczego synowie poszli w ślady ojca.





„Boże, daj mi poczucie czujności, pewną rękę i wprawne oko, abym nikomu nie wyrządził szkody na torach, a prowadzony przeze mnie pociąg doprowadził bezpiecznie do celu podróży”, tę modlitwę maszynista odmawia przed drogą Stanisław Kubacki.

Po lewej: Stanisław Kubacki z synem Mirosławem pracują w PKP Cargo SA Dolnośląskim Zakładzie Przewozów Sekcja Wrocław-Brochów. Grzegorz Kubacki jest pracownikiem Dolnośląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych PKP Wrocław

Kolejarscy synowie

– Jak byliśmy mali, tata nam czasem lokomotywę pokazywał. Spodobało mi się i poszedłem do szkoły kolejarskiej w Lesznie – opowiada Grzegorz

Kubacki, który na kolei pracuje już niemal dziewiętnaście lat. Najpierw był pomocnikiem maszynisty lokomotywy spalinowej, a potem zaczął sam prowadzić lokomotywy elektryczne. I tak już 14 lat. – Pamiętam do dziś, że pierwszy raz samodzielnie prowadziłem lokomotywę do Kędzierzyna-Koźła. Podoba mi się ta praca. Najbardziej to, że lokomotywy, na których jeżdżę, są silne i szybkie – opowiada Grzegorz. Wie jednak, że bycie maszynistą to spora odpowiedzialność. – Podstawowa zasada to przychodzić do pracy zrównoważonym i wypoczętym – twierdzi. O to ma dbać właśnie najmłodszy Kubacki. Do PKP trafił czternaście lat temu. – Najpierw na warsztacie naprawiałem pociągi, potem jeździłem jako pomocnik maszynisty. Teraz jestem dyspozytorem – mówi Mirosław i dodaje: – Każdy, kto przychodzi do pracy, najpierw wita się ze mną. Jestem odpowiedzialny między innymi za to, by stwierdzić, czy maszynista zaczynający pracę jest zdrowy i dobrze się czuje. Wyrывkowo sprawdzamy też alkoholami, czy nie jest pod wpływem alkoholu. M. Kubacki układa grafiki, przydziela lokomotywy, czuwa nad składem. O bezpieczeństwo jadącego pociągu dba jeszcze wiele innych osób, m.in. dróżnicy, dyżurni ruchu, nastawnicy, obchodowi... i św. Katarzyna, patronka kolejarzy.

Święci kolei

To jej podobiznę kolejarze umieszczają w miejscu swojej

pracy i wyszywają na sztandarach. – To była dziewica i męczennica. Zginęła łamana na kole, dlatego została naszą patronką – wyjaśnia pan Stanisław i pokazuje obrazek ze świętą. Innymi patronami kolejarzy są budowniczy kolei św. Rafał Kalinowski i przedwojenny duszpasterz kolejarzy bł. ks. Franciszek Rogaczewski, który zginął w czasie ostatniej wojny. – Duszpasterstwo kolejarzy działało w Głogowie po wojnie, potem w czasie komunizmu jakoś zniknęło. Reaktywowałem je dzięki wsparciu bp. Adama Dyczkowskiego w 1997 roku – wyjaśnia senior Kubacki. W przeddzień wspomnienia św. Katarzyny kolejarze jadą do Częstochowy na swoją coroczną pielgrzymkę. Świętują też tutaj w ramach swojego głogowskiego duszpasterstwa, które działa przy parafii pw. św. Klementa Dworzaka. – Jako duszpasterstwo uczestniczymy również w obchodach świąt, odpustu czy Bożego Ciała. Pełnimy też wartę przy Bożym grobie – wyjaśnia pan Stanisław, animator kolejarskiego duszpasterstwa, do którego należą również jego synowie. Ale na tym nie koniec. Wraz z kolegami kolejarzami S. Kubacki założył również Klub Honorowych Dawców Krwi. Oddawali krew dla Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, Centrum Zdrowia Dziecka i Centralnego Szpitala Kolejowego w stolicy. – Pomyślałem, że wszystko fajnie jest, ale tak jakoś bez Boga. Znowu pojechałem do księdza biskupa i przy wsparciu ks. Zbigniewa Walaszka, proboszcza z parafii pw.

św. Maksymiliana Marii Kolbego, założyliśmy w Głogowie duszpasterstwo krwiodawców. Teraz organizujemy akcje na naszym terenie – wyjaśnia pan Stanisław. Pobory krwi regularnie organizowane są w głogowskich parafiach. Za swoją społeczną działalność Stanisław Kubacki otrzymał w 2001 r. od prezydenta Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Ale nie spoczął na laurach. Wraz z synem Mirosławem przyjęli też propozycję posługi jako nadzwyczajni szafarze Komunii św. – Pomagamy rozznosić Komunię chorym w Domu Pomocy Społecznej i jak jest potrzeba, to także w czasie liturgii, oraz chorym parafianom – wyjaśnia Mirosław. – Teraz na emeryturze będę miał więcej czasu, żeby się wszystkich rytuałów i modlitw na pamięć nauczyć – cieszy się pan Stanisław.

W drogę

Kończymy rozmowę. Kawa dopita. – Teraz niech pani siada za kierownicą – proponuje najmłodszy Kubacki. – Ale jak to, ja nie potrafię – sprzeciwiłam się, ale tak tylko z grzeczności, bo naprawdę bardzo chciałabym poprowadzić takiego kolosa. No i siadam. Wszystko jest bezpieczne, ponieważ stoimy na bocznicy, a pod bokiem mam dwóch fachowców. Krótki instruktaż. Kółko przed mną to nie kierownica do skręcania, ale urządzenie do dodawania mocy lokomotywie. Obracając ją, reguluje się prędkość. Po prawej stronie są dwa hamulce obsługiwane ręcznie. Jeden lokomotywy, drugi wagonów (tym się przejmować nie muszę, bo wagonów nie ciągniemy). I ostatnia rzecz. Przede mną co jakiś czas zapalają się dwie lampki, trzeba je wyłączać przyciskiem po lewej stronie kierownicy. Jak się tego nie zrobi, włącza się alarm i lokomotywa staje. To takie zabezpieczenie dla maszynisty, chroni przed zaśnięciem. – Ruszam! Powoli, a potem trochę szybciej! To działa! Cudowne uczucie, prowadzę „byka”! Stajemy. Spokojnie, bez szarpnięcia. Ma się to wyczucie... Wracając do zaparkowanego przed dworcem niemałego przecież samochodu, patrzę na niego z politowaniem, że niby on taki spory...? Jak się lokomotywę prowadziło, to każde auto jest małe...

PANORAMA PARAFII pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kijach

Muzyką i ofiarnością

Talentów w parafii nie brakuje. Są **artyści, dobrzy pedagodzy, organmistrz i ofiarni ludzie**, których obchodzi los tutejszych świątyni.



Ubiegłoroczny Wieczer Kolęd w Szkole Podstawowej w Kijach

Parafia powstała w 1971 r. Bp Wilhelm Pluta ustanowił ją przez podzielenie parafii w Skąpem. Dziś obejmuje pięć wsi: Kije, Niekarzyn, Głogusz, Kępsko i Pałck. Dzisiaj około 1800 wiernych spotyka się w trzech kościołach: parafialnym w Kijach i w filialnych w Kępsku i Pałcku.

Muzykalni i instrumentalni

W Pałcku na Mszy św. aż miło słuchać pieśni. Wielu tutejszych mieszkańców należy do zespołu śpiewaczego, który działa już ponad 40 lat. Pod opieką dyrygent Heleny Kwiatkowskiej i przy akompaniamencie Wiesława Furmankiewicza śpiewają w nim trzy pokolenia. Muzyczny talent pielęgnuje także schola, którą prowadzi Małgorzata Operchał, katechetka ze Szkoły Podstawowej w Niekarzynie. Zespół śpiewa w kościołach w Kępsku i Pałcku, a jak trzeba, to i do Kij dojedzie, by uświetnić liturgię. Na dobrej muzyce zależy też organmistrzowi Adamowi Olejnikowi z Głogusza, który postanowił zadbać o okoliczne instrumenty organowe. – Staramy się z okolicznymi

miejscościami pod patronatem parafii pw. św. Stanisława Kostki w Sulechowie o dotacje unijne na remont organów, które często mają zabytkową lub historyczną wartość. Do nich należą m.in. organy w Kijach i Pałcku – tłumaczy A. Olejnik.

Caritas koło kobiet

W salkach parafialnych swoją siedzibę mają Parafialny Zespół Caritas i Koło Kobiet Wsi Kije. PZC ma pod swoją opieką 400 osób. – To dla nas spore wyzwanie. Nie jest nas dużo, a musimy przywieźć z magazynu w Zielonej Górze żywność, rozdzielić ją i dostarczyć potrzebującym – mówi Bożena Czerwińska, prezes PZC. Panią Bożenę wspiera wiceprezes Anna Goczewka, która opiekuje się podopiecznymi z Niekarzyna i Kępska. Co roku w grudniu zespół organizuje wigilię dla

starszych i samotnych. PZC w wielu lokalnych inicjatywach współpracuje z Kołem Kobiet. – Zbieramy na kwiaty do Bożego grobu, sprzedajemy opłatki, pomagamy przy dożynkach czy organizujemy zajęcia dla dzieci w czasie ferii – wyjaśnia B. Czerwińska. Innym znakiem współpracy jest styczniowy Wieczer Kolęd w Szkole Podstawowej w Kijach. – Zawsze jest inaczej. Oczywiście wspólnie kolędujemy, występują też różne zespoły i chóry, ale nie brakuje konkursów i zabaw – mówi Józef Krycia, dyrektor placówki. W tym roku kolędowano po raz dziewiąty i na pewno nie ostatni.

Magdalena Koziel



Zapraszamy na Msze św.

Kije – **8.00, 13.00**
Pałck – **9.30**
Kępsko – **11.00**

Zdaniem proboszcza



– W parafii są zabytkowe kościoły. Dzięki wsparciu wiernych udało się nam wyremontować

świątynie w Kijach i w Kępsku. W kościele parafialnym wymieniliśmy całkowicie dach, odrestaurowaliśmy wieżę i ołtarz główny, w którym umieściliśmy tryptyk zielonogórskiego artysty z obrazem Najświętszego Serca Pana Jezusa. Odnowione zostały też wnętrza kaplicy na parafialnym cmentarzu. W Kępsku udało się też wyremontować kościelny dach i wieżę. Wszystkie prace były robione etapami i trwały kilka lat. W parafii działa PZC, schola dziecięco-młodzieżowa oraz sześć róż Żywego Różańca, w tym jedna dziecięca. W parafii jest 50 ministrantów i lektorów. Kolejnych ośmiu ministrantów uczestniczy właśnie w kursie lektorskim w Sulechowie. Razem co roku wyjeżdżamy na pielgrzymkę. W ubiegłym roku odwiedziliśmy Książ, Wambierzyce i Czerną. Posługę w parafii wspiera nadzwyczajny szafarz. Parafianie żyją w życzliwej atmosferze, nie ma tutaj agresji i waśni. Moim duszpasterskim pragnieniem jest, by coraz więcej osób uczestniczyło w niedzielnej Eucharystii.

Ks. Wacław Zaborowski

Urodził się w 1955 roku. Pochodzi z Gorzowa Wlkp. Jako wikariusz pracował w Żaganie i Witnicy. Proboszczem był w Laskach Lubuskich, Górzycy i Jakubowie, a od 1999 roku w Kijach.